

*Joanna Kulpińska*

Uniwersytet Jagielloński

## **„Zwyczajne” życie z nieuregulowanym statusem prawnym. Różne strategie funkcjonowania polskich nieudokumentowanych imigrantów w Stanach Zjednoczonych – studium przypadku powiatu strzyżowskiego**

### **Streszczenie**

Podstawowym celem prezentowanego tekstu jest analiza strategii życiowych podejmowanych przez polskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki w odniesieniu do obiepanych przez nich nieudokumentowanych migracji. Rozważania obejmują zarówno sposoby nielegalnego przedostawania się wychodźców na terytorium USA, funkcjonowania w tym kraju z nieudokumentowanym statusem, jak również nielegalnych metod legalizowania statusu prawnego. Analiza przeprowadzona została na podstawie mikrohistorii kilku podkarpackich rodzin, które wjechały na terytorium Stanów Zjednoczonych nielegalnie, bądź też na podstawie wiz turystycznych, których postanowienia złamali przedłużając swój pobyt oraz podejmując pracę. Tekst ma na celu analizę życia nieudokumentowanych migrantów, zwracając uwagę na to, iż paradoksalnie niemalże nie różni się ono od sposobów funkcjonowania reszty społeczeństwa przyjmującego.

**Słowa kluczowe:** nieudokumentowane migracje, migracje ze społeczności lokalnej, migracje do Stanów Zjednoczonych, polityka imigracyjna

### **Wprowadzenie**

Nieudokumentowane migracje<sup>1</sup> nie są zjawiskiem charakterystycznym jedynie dla współczesnego wychodźstwa. Proceder nielegalnego przekraczania granicy czy też

---

<sup>1</sup> W tekście określenia „nieudokumentowany”, „nieuregulowany”, „nielegalny”, używane są naprzemiennie w odniesieniu do wszelkich aktywności zawierających się w szeroko rozumianej definicji nielegalnych migracji, a zatem działań podejmowanych niezgodnie z prawem (głównie imigracyjnym) danego państwa. Pojęcie nielegalnej migracji obejmuje wiele aspektów. Przede wszystkim będą to różnorodne formy działań jednostek, polegające między innymi na przekroczeniu w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami granicy państwa, celem czasowego lub stałego osiedlenia się na określonym terytorium, bądź też nieuregulowany prawnie pobyt w danym kraju. We współczesnych badaniach migracyjnych określenie „nielegalny” postrzegane jest jako pejoratywne. W związku z tym zastępowane jest najczęściej terminem: nieudokumentowane migracje. Moi rozmówcy jednakże w kontekście badanego zjawiska używali określenia „nielegalni imigranci” lub „nielegalne migracje”, dlatego też taka terminologia została wykorzystana również w tekście.

nieuregulowanego pobytu na terytorium danego kraju jest następstwem polityki imigracyjnej prowadzonej przez poszczególne państwa, zakładającej kontrolę napływu przybyszów z innych krajów. Celem artykułu jest analiza funkcjonowania nieudokumentowanych polskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki, prowadzona na podstawie badań zrealizowanych w jednym z powiatów województwa podkarpackiego.

Stany Zjednoczone to kraj zmagający się już od co najmniej kilkudziesięciu lat z dużym napływem imigrantów wykorzystujących nielegalne sposoby przedostania się do USA. Kwestia walki z tym zjawiskiem stała się jednym z ważniejszych punktów programu wyborczego obecnego amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa, którego założenia realizuje w trakcie swej elekcji. Na poparcie swych działań, wprowadzających restrykcje dotyczące polityki imigracyjnej Stanów Zjednoczonych, Trump powołuje się głównie na kwestie bezpieczeństwa obywateli amerykańskich. Dwa główne rozporządzenia wykonawcze, podpisane przez prezydenta w 2017 roku, dotyczą przede wszystkim 1) kwestii ograniczenia możliwości wjazdu na terytorium USA przedstawicieli wybranych krajów (7 państw muzułmańskich) oraz uchodźców nieposiadających wizy lub ważnych dokumentów podróży (*Executive Orders 13769 and 13780: Protecting The Nation From Foreign Terrorist Entry Into The United States*)<sup>2</sup>, jak również 2) regulujące sprawy nieudokumentowanych migracji i deportacji (*Executive Order: Border Security and Immigration Enforcement Improvements*)<sup>3</sup>.

Zmiany zawarte w drugim z wyżej wymienionych dokumentów, zakładające wzmożenie walki z przybyszami o nieuregulowanym statusie, dotyczą przede wszystkim wprowadzenia pewnych ułatwień dla urzędników imigracyjnych wiążących się z procedurą deportacji. Stopniowej modyfikacji uległ między innymi przepis o przyspieszonym trybie wydalania nieudokumentowanych imigrantów ze Stanów Zjednoczonych do krajów, z których przybyli. Poprzednio procedurze przyspieszonej deportacji podlegały jedynie osoby zaliczane do konkretnej kategorii (głównie osoby nielegalnie przekraczające granicę). Obecnie o zastosowaniu przymusowego powrotu do miejsca pochodzenia decyduje w każdym przypadku, niezależnie od zaklasyfikowania do danej kategorii, Sekretarz Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego Stanów Zjednoczonych. Uprawnienia pracownika imigracyjnego mogą natomiast zostać przyznane, w porozumieniu z rządem lub oddziałami politycznymi, wykwalifikowanym oficerom lub pracownikom w poszczególnych regionach kraju. Legitymizacja organów ścigania stanowego i lokalnego do egzekwowania federalnego prawa imigracyjnego ma mieć kluczowe znaczenie dla skutecznej walki

---

<sup>2</sup> Executive Orders 13769 (January 27th, 2017) and 13780 (March 6th, 2017): Protecting The Nation From Foreign Terrorist Entry Into The United States <https://www.whitehouse.gov/the-press-office/2017/03/06/executive-order-protecting-nation-foreign-terrorist-entry-united-states>, dostęp 10.06.2017.

<sup>3</sup> Executive Order: Border Security and Immigration Enforcement Improvements (January 25th, 2017) <https://www.whitehouse.gov/the-press-office/2017/01/25/executive-order-border-security-and-immigration-enforcement-improvements>, dostęp 10.06.2017.

z niedokumentowanymi migracjami. Zwiększyć ma się również liczba pracowników Patrołu Granicznego (do 5000)<sup>4</sup>.

Celem wyjazdu osób podejmujących nielegalne migracje jest zazwyczaj znalezienie pracy w miejscu docelowym i zdobycie funduszy na utrzymanie siebie bądź swojej rodziny. Niedokumentowani wychodźcy podejmują najczęściej prace z zakresu tak zwanych zawodów 3D (*Dirty, Dangerous, Demeaning*), których nie chcą wykonywać Amerykanie. Ze względu na swój nieuregulowany status prawny starają się oni żyć zgodnie z prawem i przestrzegać przyjętych reguł społecznych, aby móc pozostać w Stanach Zjednoczonych jak najdłużej. Obawy prezydenta Trumpa wydają się być zatem nieco bezpodstawne. W dalszej części tekstu analizie poddane zostaje funkcjonowanie niedokumentowanych polskich imigrantów w USA, których życie, jak wykazały przeprowadzone badania, w wielu sferach nie odbiega od stylu życia przeciętnego Amerykanina.

## Metody badawcze

Badania migracji znajdują się na pograniczu wielu dziedzin naukowych. Jest to z całą pewnością ich zaleta, pozwalająca interdyscyplinarnym zespołom specjalistów łączyć różne techniki badawcze podczas prac nad pomiarem czy opisem wychodźstwa. Ukazanie pełnego obrazu tego złożonego zjawiska jedynie z perspektywy jednej z nich dałoby niepełny obraz. Jak stwierdza Grzegorz Babiński „ani procesy migracyjne, ani tym bardziej skutki tych procesów nie mogą być wyjaśnione za pomocą badań wyłącznie historycznych, psychologicznych czy socjologicznych. Za każdym razem analizując procesy tworzenia się lub przekształcania mniejszości etnicznych badacz musi formułować cały szereg pytań i hipotez, które może sprawdzić lub zweryfikować tylko wtedy, gdy dysponuje bogatym materiałem historycznym, ekonomicznym, demograficznym itp. Tak więc tylko podejście interdyscyplinarne umożliwi formułowanie bardziej uzasadnionych stwierdzeń z tego zakresu” (Babiński 1977, s. 47). W związku z tym do analizy procesu wychodźstwa stosuje się bardzo zróżnicowane metody badawcze, łącząc często ze sobą techniki i narzędzia wywodzące się z obszaru różnych dyscyplin naukowych.

Badania, na podstawie których powstał ten tekst, stanowią część projektu prowadzonego na potrzeby pracy doktorskiej autorki, dotyczącej porównania wzorów zamorskich migracji z polskiej wsi do Stanów Zjednoczonych na przestrzeni stulecia (pocz. XX w. – pocz. XXI w.). Strategia badawcza wykorzystana w dysertacji stanowiła swoistą kombinację metod: zarówno ilościowych jak i jakościowych. W prezentowanym artykule analiza oparta została głównie na tych ostatnich, czyli przede wszystkim na danych uzyskanych na podstawie przeprowadzonych częściowo ustrukturyzowanych wywiadów pogłębionych. W swym słynnym postulatcie Frank Thistlethwaite apelował o zerwanie „kurtyny słonej wody”, dzielącej migracyjnych badaczy europejskich i amerykańskich na rzecz ich integracji i współpracy, w celu stworzenia pełniejszego obrazu transatlantyckich migracji (Thistlethwaite 1963,

---

<sup>4</sup> Executive Order: Border Security and Immigration Enforcement Improvements <https://www.dhs.gov/news/2017/02/21/fact-sheet-executive-order-border-security-and-immigration-enforcement-improvements>, dostęp 10.06.2017.

s. 20). Ten trafny wniosek znalazł odzwierciedlenie w strategii badawczej obranej na użytek tego tekstu, w której proces wychodźczy poddany został analizie z dwóch perspektyw: kraju wysyłającego i przyjmującego.

W Polsce badania prowadzone były w latach 2009–2013 w kilku podkarpackich miejscowościach powiatu strzyżowskiego. W tej części udział wzięło 39 kobiet oraz 15 mężczyzn, w wieku od 20 do 75 lat, migrujących do USA. Badania prowadzone w Stanach Zjednoczonych w 2013 r. zrealizowano w głównych miejscach docelowych migrantów z badanego obszaru: w New Jersey (miejscowości Elizabeth, Linden, Parlin, New Bridge), Michigan (Detroit, Ann Arbor) oraz w Chicago. Przeprowadzono 33 wywiady pogłębione z rozmówcami ze wskazanych powyżej amerykańskich miejscowości. W badaniu uczestniczyło 20 kobiet i 13 mężczyzn, w wieku od 29 do 65 lat.

Analiza prowadzona z obu tych perspektyw – kraju pochodzenia i przyjmującego – pozwoliła na uzyskanie pełnego obrazu wychodźstwa z tego regionu, dostarczając jednocześnie bardzo szczegółowego opisu funkcjonowania człowieka w sytuacji migracji, odnoszącego się do wielu wymiarów jego migracyjnego życia.

### **Charakterystyka badanych wychodźców**

Współczesne strumienie migracyjne płynące z powiatu strzyżowskiego do Stanów Zjednoczonych odzwierciedlają pod względem pewnych cech światowe trendy wychodźcze. Zaobserwować można między innymi, coraz bardziej widoczny w ostatnich dziesięcioleciach, wzrost współczynnika feminizacji. Przewaga kobiet (68%) w strumieniach migracyjnych płynących z badanego regionu do Stanów Zjednoczonych po 1991 r. nie wynika z doboru próby, ale przedstawia rzeczywisty obraz współczesnego wychodźstwa z powiatu strzyżowskiego, w którym imigrantki odgrywają istotną rolę. Kobiety są aktywne w równym stopniu pod względem krótkookresowych wyjazdów (powyżej 2 miesiące) oraz tych dłuższych – ponadrocznych.

W kontekście współczesnych wyjazdów z powiatu strzyżowskiego do Stanów Zjednoczonych przeważają głównie migracje długoterminowe<sup>5</sup>. Trend ten jednakże zmieniał się na przestrzeni kolejnych dziesięcioleci. W latach 70. i 80. XX wieku wyjazdy do USA, z założenia na dłuższy czas, podyktowane były przede wszystkim sytuacją społeczną, ekonomiczną i polityczną komunistycznego państwa polskiego. W kolejnym dziesięcioleciu schemat wieloletnich migracji z czasów PRL był zazwyczaj odtwarzany. Rozczarowanie nową polską rzeczywistością i problemy wynikające z transformacji ustrojowej, przede wszystkim bezrobocie, popchnęły wiele osób do decyzji o wychodźstwie. W przypadku większości respondentów wyjazdy były

---

<sup>5</sup> W artykule zastosowano odmienne kryteria czasowe niż powszechnie przyjęte w badaniach nad polskim wychodźstwem (krótkookresowe 2–12 miesięcy, długookresowe powyżej 12 miesięcy). Badani bowiem w większości zostali zakwalifikowani do dwóch grup: 1) tych, którzy pozostawali na terytorium Stanów Zjednoczonych średnio kilkanaście lat, 2) tych, którzy podjęli krótsze wyjazdy – zazwyczaj od 6 miesięcy do 2 lat. W odniesieniu do kilkunastoletniego pobytu wychodźcę pozostającego w miejscu docelowym nie dłużej niż dwa lata nie sposób określić zatem mianem długotrwałego. Stąd też termin ten odnosi się jedynie do osób, pozostających w Stanach Zjednoczonych powyżej 24 miesięcy.

planowane na stosunkowo krótki okres (zazwyczaj maksymalnie 2 lata), a następnie co rok przedłużane w zderzeniu z wychodźczą rzeczywistością. Zmiana strategii migracyjnych na dłuższy pobyt wynikała wówczas zazwyczaj z braku perspektyw na „godne życie” w ojczystym kraju oraz z polityki imigracyjnej Stanów Zjednoczonych. W ostatnich dwóch dekadach część respondentów zmieniła dawne strategie migracyjne. Osoby, które wyjechały na krótszy czas (od 3 do 24 miesięcy) traktowały podróż do Stanów Zjednoczonych głównie jako środek na doraźne podreperowanie domowego budżetu. Pojawiło się tu również zjawisko migracji cyrkulacyjnych, obecne już w pionierskich czasach wychodźstwa z tego obszaru. Większość z grupy krótkookresowych migrantów, posiadających wizy turystyczne, odbyła podróż do USA w celu zarobkowym kilkakrotnie.

Warto odnotować różnice w strukturze wieku wychodźców. W latach 90. XX wieku i pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku dostrzegalny jest większy udział w strumieniach migracyjnych młodych osób, szczególnie w przedziale pomiędzy 15 a 19 rokiem życia. Są to osoby, które po ukończeniu szkoły średniej postanowiły, wzorem swoich krewnych, kontynuować dorosłe życie w Stanach Zjednoczonych.

W wychodźstwie udział biorą zarówno osoby stanu wolnego, jak również będące w związku małżeńskim. Ci ostatni w większości decydują się na wyjazd w pojedynkę, pozostawiając swą rodzinę w Polsce. Zazwyczaj celem takiej migracji jest wyjazd na krótki okres, z zamiarem zebrania funduszy na pewien konkretny cel. Niejednokrotnie jednak czas pobytu przedłużany jest z każdym rokiem, upatrując w wyjeździe i pracy w USA możliwość na zaspokojenie wzrastających potrzeb.

W grupie respondentów przeważają osoby o nieuregulowanym statusie prawnym w USA. W większości wjechali oni na obszar tego państwa na podstawie wizy turystycznej. Następnie złamali jej warunki poprzez podjęcie pracy oraz „przesiedzenie wizy” (tak rozmówcy określali przekroczenie czasu pobytu na jaki została im przyznana wiza). Zaledwie 6 osób uzyskało obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, natomiast 4 respondentów było posiadaczami zielonej karty. Świadoma strategia podtrzymywania nielegalnego statusu, obierana przez wielu polskich imigrantów, jest jednym z czynników wciąż utrzymującej się stosunkowo niskiej pozycji w hierarchii struktury społecznej społeczeństwa przyjmującego.

Badani wyjeżdżający od lat dziewięćdziesiątych XX wieku odznaczali się wyższym stopniem wykształcenia niż ich poprzednicy. Nie wpłynęło to jednakże na podniesienie ich pozycji na amerykańskim rynku pracy. Kwalifikacje absolwentów uniwersytetów w mniejszym stopniu odpowiadały zapotrzebowaniu na amerykańskim rynku pracy, niż osób z niższym wykształceniem, posiadających doświadczenie w zawodach, których mieli się podjąć w nowym miejscu. Za przykład mogą posłużyć pielęgniarki wyjeżdżające do opieki nad osobami starszymi, czy też pracownicy budowlani. Jak to bywa w przypadku migracji zarobkowych, większość respondentów podjęła się w Stanach Zjednoczonych zajęć, których wcześniej nie wykonywali, pracując niejednokrotnie poniżej swych kwalifikacji.

Najbardziej popularnymi zawodami podejmowanymi przez imigrantki w USA jest opieka nad starszymi oraz sprzątanie. Niewielka część młodszych kobiet znalazła zatrudnienie jako ekspedientki w sklepach bądź też w administracji. Dominującym sektorem na rynku pracy wśród mężczyzn jest natomiast budownictwo. Jedynie

dwa małżeństwa założyły własną działalność gospodarczą. Barięą na drodze do awansu społecznego jest brak bądź też słabe kompetencje językowe wśród wychodźców. Większość z respondentów w chwili wyjazdu nie posługiwała się językiem angielskim lub też znała jedynie podstawowe zwroty. Biegłą znajomość języka przed wyprawą do USA zadeklarowały tylko dwie kobiety.

Badani to głównie imigranci ekonomiczni. U podłoża ich decyzji o wyjeździe leżały kwestie polepszenia sytuacji materialnej swojej jak i rodziny.

*Zakład, w którym pracował mąż został rozwiązany. Dziecko... Ona w pracy personelu medycznego. Żeby się utrzymać wiadomo. Mąż był radiotechnikiem, wiadomo też co się stało, każdy kupuje nowy sprzęt, nowy telewizor a nie naprawia. I zakład rozwiązali. No i znaleźć pracę w tym zawodzie wcale nie jest łatwo. Założyć swój biznes też nie jest najprościej, prawda? I wylosowali zieloną kartę i podjęli decyzję. Skoro są takie warunki, mają zieloną kartę to wyemigrują. I polecieli. [K.50]*

*Dlaczego zdecydowałaś się wyjechać? Bo w latach 90. jak się tu wszystko rozwalilo: Solidarność, później stan wojenny, później bankructwa przedsiębiorstw, okrążyły stół, no i masa ludzi dzień w dzień traciło pracę. No i ja też straciłam pracę, a ponieważ byłam matką samotnie wychowującą dziecko zostałam bez środków do życia. Byłam szczęśliwa z jednej strony, że dostałam wizę i mogłam wyjechać, a z drugiej strony rozpacz mnie ogarniała, bo zostawiałam trzynastoletnie dziecko z dziadkami, bo nie miałyśmy środków do życia. I tak to wyglądało. [K.58]*

## Sposoby wkraczania na „nielegalną” drogę życia

Według amerykańskich danych spisowych z 2010 r. polscy imigranci stanowili najliczniejszą grupę ze starego kontynentu wśród osób z przyznanym obywatelstwem USA. Pełnoprawnymi Amerykanami zostało wówczas 8 038 osób urodzonych w Polsce<sup>6</sup>. Niemniej jednak w obrębie polskiej zbiorowości imigranckiej funkcjonuje wciąż duża liczba osób o nieuregulowanym statusie prawnym. Podkreślić należy, iż „nielegalna” droga życia imigrantów w Stanach Zjednoczonych przybiera różne formy. W pierwszej kolejności dotyczy ona prawnego statusu tych osób. Kwestia ta jest zasadniczo wynikiem dwóch sytuacji: nieudokumentowanego przekroczenia granicy lub też pozostawania na terytorium USA po wygaśnięciu wizy. Nieuregulowany pobyt generuje z kolei niejednokrotnie inne, niezgodne z przepisami aktywności tychże imigrantów, stanowiące sposób na przetrwanie. W związku z tym nielegalność działań podejmowanych przez imigrantów w Stanach Zjednoczonych nie dotyczy tylko kwestii posiadanego statusu prawnego, ale przejawia się także w powiązanych z nim sposobach na zalegalizowanie pobytu, pracy „na czarno” lub też zdobywaniu jej w nieformalny sposób, oraz wielu innych istotnych w codziennym życiu sprawach.

Rozpocznijmy jednak od przeanalizowania przyczyn, dla których tak ryzykowne przedsięwzięcie jak nieudokumentowane migracje ma miejsce. Próby otrzymania amerykańskiej wizy niejednokrotnie kończą się niepowodzeniem. Zdarzają się wtedy przypadki usiłowania zdobycia jej za pomocą oszustwa. Natalia, starając się

<sup>6</sup> American Community Survey 2010.



wielokrotnie w latach dziewięćdziesiątych poprzedniego stulecia o uzyskanie wizy do USA, za każdym razem bezskutecznie, sięgała po różne sposoby.

*Jeździłam po różnych konsulatach i w Krakowie i w Warszawie. I paszporty zmieniałam, że to niby zgubiłam, żeby nie było tej pieczętki odmownej. Jechałam znowu do konsulatu albo po wizę studencką, albo taką turystyczną i chyba z siedem razy nie dostałam. [K.40]*

Wśród badanych znalazły się dwie osoby, które przedostały się na terytorium Stanów Zjednoczonych w nielegalny sposób przekraczając granicę tego kraju. Było to dwóch mężczyzn – Krzysztof i Grzegorz, którzy w latach osiemdziesiątych XX wieku nie otrzymali amerykańskiej wizy. Postanowili zatem przedostać się na terytorium USA w nieformalny sposób. Warto zaznaczyć, że był to w tamtym czasie znany proceder. Część osób, które znalazły się wówczas w podobnej sytuacji, nie mogąc uzyskać wiz postanowiło przedostać się do USA nielegalnym szlakiem. Ze względu na to, iż stosunkowo łatwo można było zdobyć wizę do Meksyku, wyruszali do tego kraju, skąd byli przetrzucani przez granicę przez specjalizujących się w tym procederze Polaków oraz Amerykanów polskiego pochodzenia. W razie problemów w zdobyciu możliwości wjazdu na obszar Meksyku, wyjeżdżali na Kubę, gdzie starali się z kolei o wizę do Meksyku. Koszt takiego przedsięwzięcia wynosił od \$3800 do \$5000. Podobne próby podejmowano również na północy Stanów Zjednoczonych, czyli przekraczając granicę kanadyjską (Gozdzia 1999, s. 259). Była to jednak bardzo ryzykowna operacja. Przykładowo, w 1985 r. amerykańska straż graniczna złapała 157 Polaków na południowej granicy Teksasu. W październiku 1992 r. zatrzymano przemytników, którzy próbowali przewieźć samolotem grupę polskich obywateli z małego lotniska w Toronto do Chicago. Koszt takiego przedsięwzięcia wynosił wówczas od \$2000 do \$2500. Jednakże niejednokrotnie nie była to cena całkowita. Część osób organizujących przemyt imigrantów domagała się dodatkowych opłat, ściągając odsetki zarobionych przez wychodźców pieniędzy i/lub wykorzystując ich do rozmaitych celów (Gozdzia 1999, s. 259).

Dwóch badanych wychodźców do wspomnianego „meksykańskiego” szlaku przerzutu dodało jeszcze jeden etap – Francję. Wyruszyli oni w 1984 r., a zatem w czasie wyjątkowo trudnej sytuacji gospodarczej w Polsce, kiedy po wprowadzeniu stanu wojennego w latach 1981–1983 wydawało się, że rządy komunistyczne nigdy nie upadną, nie widząc szans na poprawę sytuacji w kraju. Informacje i wskazówki o tym, jak w nieudokumentowany sposób przekroczyć granicę USA, rozmówcy otrzymali od przebywającego w tym kraju przyjaciela, który pomógł im w zorganizowaniu całej przepawy. Znalazł ludzi, którzy się tym trudnili i sfinansował też całą akcję. Wyjechali oni najpierw do Francji, gdzie uzyskali wizy do Meksyku. Dołączyli tam do grupy kilku Polaków z innych regionów Polski, z którymi wspólnie mieli przekroczyć granicę meksykańsko-amerykańską. Po kilkunastu dniach pobytu we Francji wyruszyli następnie samolotem do Meksyku. Na lotnisku czekali na nich przemytnicy, którzy przewieźli ich szczerlnie ukrytych w ciężarówkach przez granicę z USA. Obydwaj rozmówcy opowiadali o tej przepawie bez większych emocji. Grzegorz zapytany czy czuł strach odpowiedział:

*Oczywiście, że się bałam, i to jak. Ale stwierdziłam, że muszę wyjechać, muszę spróbować, bo ja nie chcę żyć w ty Polsce, bo tam mnie nic kompletnie nie czekało. Tyle ludzi wyjechało*

*wtedy do Stanów, no i ja też chciałem. No jak jechaliśmy tymi ciężarówkami schowani pod podwoziem to myślałem, że nie dojadę. Już mi było w pewnym momencie wszystko jedno, niech nas nawet złapią, tylko wyjdźmy stąd w końcu, bo oddychać nie było jak. Myślałem, że mnie martwego dowiozą. Ale się udało. Jak wysiadłem to najpierw takie szczęście, że w końcu jesteście. No a za granicą czekał na nas Piotrek w umówionym miejscu i zawiózł nas swoim samochodem do siebie. No to to to był zupełnie inny świat. Tak, to to było jak zobaczyłem te wszystkie sklepy, samochody, ulice. Wiadomo na początku było ciężko się odnaleźć, ale po latach widzi Pani teraz: dom jest, samochód jest. [...] Nigdy nie żałowałem tej decyzji o wyjeździe. Było ryzyko, ale zrobiłbym drugi raz tak samo. [M.62]*

Jak zostało wspomniane, większość badanych uzyskała wize turystyczne do Stanów Zjednoczonych. W związku z tym nie mieli oni problemów z przekroczeniem granicy tego kraju. Zaznaczyć należy jednak, iż wjeżdżali na terytorium USA z zamiarem dalszego funkcjonowania w miejscu docelowym w sposób niezgodny z amerykańskim prawem. Przekroczyli zatem długość swego pobytu określoną w warunkach na jakich przyznana im została wiza (jednorazowa wizyta nie dłuższa niż 6 miesięcy) oraz podjęli pracę, co również jest niedozwolone w przypadku tej kategorii wizowej.

*No tak, no to wiadome było, że nie jadę na te pół roku co wiza, tylko, że już tam zostaną trochę. Ale że aż tyle to nie myślałem. [M.56]*

Wyjeżdżali zatem ze świadomym zamierzeniem złamania amerykańskiego prawa. Niemniej jednak informacje otrzymywane od innych nieudokumentowanych imigrantów – ich krewnych czy znajomych, sprawiały, iż wiedzieli oni, że funkcjonowanie w USA na takich zasadach jest możliwe i niezbyt ryzykowne.

Niemniej jednak życie z nieudokumentowanym statusem prawnym wiąże się z dużym stresem i ciągłą obawą przed deportacją. W znacznym stopniu ogranicza także awans społeczny i integrację ze społeczeństwem przyjmującym. Imigranci ci bowiem starają się pozostawać w kręgu zaufanych ludzi, funkcjonując na marginesie społeczeństwa, skupieni głównie na realizowaniu postawionych sobie celów.

Przebywanie na terytorium Stanów Zjednoczonych w sposób nieformalny utrudnia zarazem w pewnym stopniu kontakt z ojczystym krajem. Wyjazd do Polski wiąże się z zamknięciem możliwości powrotu do USA. Sytuacja ta pociąga za sobą zatem wiele negatywnych konsekwencji, jak chociażby w niektórych przypadkach zerwanie lub rozluźnienie więzi z pozostałą w kraju rodziną. W związku z tym część spośród badanych nieudokumentowanych imigrantów po pewnym czasie, widząc iż ich pobyt w Stanach Zjednoczonych wbrew wstępnym założeniom znacznie się wydłuża, postanowiła podjąć próby jego zalegalizowania. Powodem powzięcia takiej decyzji była jednak nie tylko chęć regularnych odwiedzin rodzimego kraju, czy też kwestie integracji ze społeczeństwem przyjmującym, a raczej przyczyny praktyczne i ekonomiczne. Dla większości badanych planujących ubieganie się o uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego, największą korzyścią z tego płynącą miała być możliwość starania się o emeryturę, z której mogliby korzystać po powrocie do Polski. Zatem legalizacja statusu prawnego jest jedynie środkiem do osiągnięcia innego nadrzędnego w oczach imigrantów celu.



Paradoksalnie, proces wiodący do sformalizowania pobytu, prowadzony był w kilku przypadkach w sposób niezgodny z amerykańskim prawem. Do najbardziej popularnych nieuczciwych sposobów zalegalizowania pobytu należy fikcyjne małżeństwo z amerykańskim obywatelem (co wiąże się z wydatkiem od \$2000 do \$10000) lub też fałszywe sponsorowanie pracownicze, którego zdobycie jest równie kosztowne i niełatwe (Gozdziak 1999, s. 261).

*Proces sponsorstwa bardzo długo trwa. No ale mi się w końcu udało. No i ten sponsor to ma później obowiązek zatrudnić cię z taką stawką jak tam obowiązuje. No w każdym razie straszne przekręty ludzie robią. Masę sponsorstw to było z uwagi na małżeństwa. Jak ktoś miał zieloną kartę to nie było problemów, a później już to [otrzymanie obywatelstwa – J.K.] stanowiło problem. Natomiast małżeństwo z obywatelem bez problemu było kiedyś w przeciągu paru miesięcy, po pół roku to się już było z zieloną kartą. A później proces się wydłużał, bo było otrzymanie tymczasowej zielonej karty na dwa lata, potem interview jeszcze, są wprowadzane kontrole, także trzeba przedstawiać masę dokumentów. To wszystko jest ograniczane. Kosztowało to nieraz po dwadzieścia, trzydzieści tysięcy. Także jak nie tędy, no to tamtędy się to załatwi. [K.60]*

Dużym problemem na drodze do naturalizacji imigrantów jest nieznamość amerykańskiego prawa. Wielu z nich opiera swoją wiedzę na plotkach funkcjonujących w środowisku polonijnym. Dowody na to znaleźć można na licznych internetowych forach społecznościowych,<sup>7</sup> na których wychodzący poszukują porad i informacji, również prawnych, starając się zweryfikować zasłyszane wiadomości.

Chęć zalegalizowania pobytu przy jednoczesnym braku wiedzy na temat sposobów legalnego zdobycia obywatelstwa bądź też po prostu braku takiej możliwości ze względu na restrykcyjność amerykańskiego prawa, prowadzi do szerzenia się szarej strefy w „usługach” imigracyjnych. Przed oszustami w tej dziedzinie przestrzega między innymi polonijna prasa.<sup>8</sup> Jedną z głośniejszych spraw tego typu miała miejsce w Linden w New Jersey, zatem w jednym z najpopularniejszych amerykańskich miast wybieranych przez współczesnych imigrantów z powiatu. W 2012 r. dwie Polki, posiadające własną agencję ubezpieczeniową z siedzibą w Linden, wyłudziły od czterech osób \$21 000 za dokumenty imigracyjne, które ostatecznie nie dotarły do ich klientów. Twierdziły one, iż współpracują z prawnikiem specjalizującym się w kwestiach imigracyjnych, który pomoże osobom zgłaszającym się do nich zalegalizować ich status. Okazało się jednak, iż prawnik ten nic nie wiedział o prowadzonych rzekomo pod jego nazwiskiem sprawach<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Przykładowo: <http://www.prawoimigracyjneusa.com/>; czy też liczne portale internetowe prowadzone przez prawników. <http://www.dziennik.com/wiadomosci/arttykul/polki-oskarzone-o-oszukiwanie-imigrantow>

<sup>8</sup> Przykładowo: E. Kern-Jędrychowska, *Jak się strzec przed oszustami imigracyjnymi*, „Nowy Dziennik”, <http://www.dziennik.com/publicystyka/arttykul/jak-sie-strzec-przed-oszustami-imigracyjnymi>, dostęp 30.09.2011; E. Kern-Jędrychowska, *Poszkodowani Polacy współpracują z prokuratorem*, „Nowy Dziennik”, <http://www.dziennik.com/wiadomosci/arttykul/poszkodowani-polacy-wspolpracuja-zprokuratorem>, dostęp 01.05.2015.

<sup>9</sup> AS, *Polki oskarżone o oszukiwanie imigrantów*, „Nowy Dziennik”, <http://www.dziennik.com/wiadomosci/arttykul/polki-oskarzone-o-oszukiwanie-imigrantow>

Na terytorium Stanów Zjednoczonych funkcjonuje wiele agencji, działających podobnie. Niektórzy udają prawników, inni powołują się na tych prawdziwych, którzy o niczym nie wiedzą. Dokumenty imigracyjne dotyczące m. in. wykształcenia i doświadczenia wychodźcy oraz dane sponsora są fałszowane. Sprawy takie ciągną się wiele lat, podczas których pracownicy agencji wyłudniają kolejne kwoty od swoich klientów, którzy niejednokrotnie pozostają bez przyznanego obywatelstwa, straciwszy przy tym ogromne sumy pieniędzy. Żaden z rozmówców nie był ofiarą tego typu oszustw, niemniej jednak słyszeli oni o takich procederach, bądź też czasami ktoś z ich znajomych został w ten sposób oszukany. Jedna osoba przyznała, iż na drodze do uzyskania obywatelstwa skorzystała z usług tego typu agencji.

*No to miałam tą zieloną kartę no i chciałam już to pociągnąć do końca i dostać to obywatelstwo. Tam znajomi doradzili mi pójście do takiej agencji, że tam jakiś prawnik jest i że tam mi wszystko załatwią, że załatwią mi sponsora. No to poszłam. No i trzeba było oczywiście zapłacić i to słone pieniądze. Ja łącznie to wydałam na to ponad 10 000 dolarów, to Pani wie jakie to są duże pieniądze. Najpierw niby miało to kosztować kilka tysięcy, ale ciągle coś wychodziło i trzeba było dopłacać. Ile ja nerwów na tym zjadłam to moje. No tak się bałam, no bo to tak było wiadomo nielegalnie. A to trwało łącznie, chwileczkę niech policzę, no to trwało jakieś pięć lat. I ciągły stres w tym czasie no bo płacisz a tu nie wiadomo jak się to zakończy, czy zalegalizują czy nie, czy deportują albo jeszcze co gorszego. Ale na szczęście już to za mną, już jestem obywatelką amerykańską. [...] Dużo ludzi w taki sposób to załatwia, bo tak normalnie to by ciężko było albo by się w ogóle nie dało. Idą do prawników, robią im fałszywe papiery, bo wiadomo, że to trzeba do sponsora dopasować, tego co cię niby zatrudnia. Jakiego tam pracownika potrzebuje, takie masz w papierach kwalifikacje. I z tego sponsora to też dodatkowa opłata. No i później to idzie do Immigration i się czeka, i czeka, i czeka. Jest ryzyko, bo się słyszy o tych oszustach ciągle, ale zaryzykować trzeba, nie miałam wyjścia, bo mi na tym obywatelstwie zależało, bo bez obywatelstwa to tu ciężko jest raczej. No i do Polski mogę sobie jeździć. A w Polsce moja rodzina cała. Ja tu sama jestem to tak się nie da. Tylko tu do emerytury chcę dociągnąć i wracam do Polski, bo to już ponad dwadzieścia lat rozłąki. [K.62]*

Rozmówcy, którzy nie próbują zalegalizować swego statusu prawnego, pomimo, iż w wielu przypadkach spędzili w USA do czasu prowadzonych badań nawet kilkanaście lat, tłumaczyli, że nie było im to potrzebne, gdyż z każdym rokiem planowali powrót do Polski, „a obecnie jest już za późno”. Inni z kolei uważali to za zbyt skomplikowany, kosztowny i długotrwały proceder. Część obawiała się, iż ze względu na swój nieudokumentowany status przysporzy im to może tylko problemów.

### **Sposoby na „zwyczajne życie” z nieudokumentowanym statusem**

Długotrwały pobyt nieudokumentowanych imigrantów na terytorium Stanów Zjednoczonych (często generowany właśnie przez ich status) sprawia, iż starają się oni organizować swe życie w tym kraju na wzór jego obywateli. Prawo amerykańskie, mające na celu walkę z nielegalnymi migracjami, pozostawia jednocześnie pewne luki, umożliwiające tym wychodźcom korzystanie z niektórych przywilejów, które formalnie dostępne są zazwyczaj jedynie dla pełnoprawnych mieszkańców.

W kilkunastu stanach USA (Connecticut, Dystrykt Kolumbia, Illinois, Kalifornia, Kolorado, Maryland, Nevada, Nowy Meksyk, Utah, Vermont, Waszyngton) nieudoku-

mentowani imigranci mają między innymi możliwość zrobienia prawa jazdy. Według władz to rozporządzenie ma zwiększyć bezpieczeństwo na drogach poprzez zmniejszenie liczby nieprzygotowanych kierowców bez kursu nauki jazdy, ma także przyczynić się do ułatwienia integracji tej grupy przybyszy. Takie prawa jazdy różnią się zarazem od tych wydawanych amerykańskim obywatelom, przede wszystkim tym, iż nie mogą stanowić dowodu tożsamości w rozumieniu prawa federalnego<sup>10</sup>. Kilku z moich rozmówców skorzystało z takiej możliwości. Niektórzy z nich w tym celu pojechali do innego stanu.

*Dostałam informację, że dla nielegalnych został uruchomiony program zrobienia prawa jazdy. To zrobiłam prawo jazdy, bo musiałam się usamodzielnąć, nie chciałam tam być ciągle od kogoś zależna. [K.62]*

W latach dziewięćdziesiątych nieudokumentowani imigranci mogli zrobić prawo jazdy jedynie w stanie Waszyngton, od 2003 r. w Nowym Meksyku, od 2005 r. w Utah. Pozostałe wymienione powyżej stany wprowadzały kolejno tego typu przepisy dopiero od 2013 r. W pozostałych stanach sytuacja jest bardzo skomplikowana.

*Tam [w Michigan do 2009 r. – J.K.] to ci przyznają prawo jazdy tylko na 3–4 lata. Później musisz iść to odnowić. Nie zdajesz tam już egzaminu, czy takich rzeczy. No i wtedy rząd wprowadził tam w 2006 czy 2007 roku, bardzo cichutko to było, Polacy tak szepnęli, ale to różne takie ploty były, że Social Security trzeba, że bez Social nie u tego. Na początku to się okazało, że musisz powiedzieć tylko, że nie masz Social Security i ona ci wystawiła to prawo jazdy. Później znowu chcieli dokument z tego urzędu Social Security, że ty nie masz, że się nie starałeś nigdy o Social Security. I z tym papierem, ale to był krótki czas, jechało się do Secretario State, tam gdzie prawo jazdy i dostawało się to prawo jazdy. Ja tak kilku osobom pomogłam i załatwili to prawo jazdy na kolejne cztery lata. No ale i to się też skończyło. I jak się ludziom skończyło te prawa jazdy, mnóstwo ludzi do tej pory jeździ bez prawa jazdy, no ale są wyłapywani. Jednak tam siedzi mnóstwo ludzi w aresztach, są deportowani. W tej chwili... ale mnóstwo ludzi wyjechało. [K.40]*

W okresie przeprowadzania badań w Stanach Zjednoczonych w pierwszej połowie 2013 r. możliwości zdobycia tego dokumentu na drodze formalnej były zatem bardzo ograniczone. Problem ten dotyczył między innymi Wojciecha, który mieszkając w New Jersey nie miał sposobności zrobienia prawa jazdy na miejscu.

*Słyszałam, że w Chicago<sup>11</sup> będzie można zrobić niedługo prawko, to może tam pojadę. Bo bez prawa jazdy to ciężko, no tu się nie da żyć. Tu wszędzie musisz dojechać samochodem, bo odległości duże, a tu nie ma komunikacji miejskiej takiej jak w Polsce, że sobie wszędzie możesz podjechać. Jak nie masz prawa jazdy to jesteś całkowicie uzależniony od kogoś. I to jest straszne. Ja się czuję jak inwalida, ciągle na żonie muszę polegać, bo ona już dawno zrobiła prawo jazdy. To pojechała aż do Waszyngtonu wtedy po to. A jeździć bez prawa*

<sup>10</sup> Gdzie można dostać prawo jazdy bez „papierów”: 10 stanów dla nieudokumentowanych, „Nowy Dziennik”, <http://www.dziennik.com/publicystyka/arttykul/gdzie-mozna-dostac-prawo-jazdy-bez-papierow-10-stanow-dla-nieudokumentowany>, dostęp 12.01.2015.

<sup>11</sup> W stanie Illinois wprowadzono uchwałę umożliwiającą wydanie prawa jazdy dla nieudokumentowanych imigrantów od 28 listopada 2013 r.

*jazdy no to jest niebezpieczne bardzo. Bo tu policja łapie strasznie i kontrole przeprowadza, no i jak Cię tak złapią to koniec. [M.52]*

Dla niektórych imigrantów możliwość zdobycia prawa jazdy w ten sposób wzbudza jednak obawy. Niepokoi ich fakt posiadania wówczas przez władzę podstawowych informacji na ich temat. Większość badanych nieudokumentowanych imigrantów płaciła także podatki, głównie w celu ewentualnego starania się o zalegalizowanie swego statusu, dokumentując w ten sposób swój pobyt w Stanach Zjednoczonych, oraz ze względu na chęć uzyskania w przyszłości emerytury. Mogli oni zarazem wziąć kredyt na kupno domu czy też samochodu.

*Życie w Stanach jest dużo łatwiejsze. Mamy samochód, dom. Kupiliśmy to na kredyt. I to jest właśnie dobre w tym kraju. W Polsce jak chcesz wziąć kredyt to to jest bardzo trudne. To sprawdzają cię na wszystkie strony. A tu my z żoną jesteśmy nielegalnie i dostaliśmy z pocałowaniem ręki. Bo tak naprawdę ten kraj więcej zyskuje na nielegalnych niż traci. Bo nielegalny no to żadnych zasiłków nie dostanie, podatki płaci, kredyty bierze i spłaca, no i haruje jak wół żeby to wszystko ogarnąć. Także to jest niby tak na zewnątrz taka polityka, że oni walczą z tymi nielegalnymi, a w rzeczywistości to im to jest na rękę. No bo przecież jakby rzeczywiście chcieli łapać tych nielegalnych imigrantów, no to w banku mają wszystkie moje dane, to już by mnie dawno złapali. Także to jest taki pic na wodę. [M.52]*

Wspomniany kredyt oraz podatki płacone były z pracy podejmowanej „na czarno”. Wiąże się to oczywiście z pewnym ryzykiem kontroli, odbywających się co pewien czas w różnych firmach.

*U nas to są takie naloty od czasu do czasu. Raz przyszli i taki kolega co jest nielegalnie to schował się pod biurkiem i przykryli go pudłami, ale i tak go niestety znaleźli. No i deportacja i po sprawie. [M.39]*

Szara strefa dotyczy jednak również sposobów zdobywania pracy. Większość badanych kobiet zatrudniona była w usługach, głównie jako opiekunki, pełniąc w rzeczywistości także funkcje pomocy domowych, lub osób sprzątających. W obrębie tego sektora amerykańskiego rynku pracy znany jest proceder sprzedaży miejsc pracy. O zjawisku „odkupywania plejsów” pisze między innymi Anna Sosnowska, analizując funkcjonowanie polskich sprzątarek w Nowym Jorku (Sosnowska 2014, s. 18). Polega to zazwyczaj na tym, iż kobiety wracające do Polski odsprzedają swoje miejsca pracy „na domkach” kolejnym imigrantkom, poszukującym zatrudnienia. Niejednokrotnie są to osoby nowoprzybyłe do Stanów Zjednoczonych. Wejście na rynek pracy wiąże się zatem dla nich z dodatkowymi kosztami. Krystyna, w chwili udzielania wywiadu sześćdziesięcioletnia kobieta, która pracowała przez kilkanaście lat sprzątając prywatne domy w Chicago, w bardzo negatywny sposób opisała ten proceder.

*To jest ciężka praca. Najpierw to trzeba sobie kupić takie miejsce pracy. A to handlują tą pracą nagminnie. To to straszne rzeczy się dzieją. Jak przyjedziesz to nie jest tak, że o pójdziesz sobie, zobaczysz ogłoszenie i od razu cię wezmą. Konkurencja jest ogromna i to nie jest tak, że tylko ty chcesz tak pracować. No więc tak to jest, że jak chcesz znaleźć pracę to jak jakaś kobieta wraca do Polski no to sprzedaje te swoje miejsca na domkach. I to jest*

*całkiem drogo niestety. Ja mam zieloną kartę, to ja tak sobie robiłam, że pół roku spędzałam tu a jakieś pół roku w Stanach. I za każdym razem jak jechałam to musiałam płacić za ten plejs jak to mówią. O i to różnie płaciłam czasem 200 dolarów, czasem nawet 500 dolarów. No to się zwracało później, ale na początku trzeba jednak było mieć te pieniądze przygotowane. No i to jest straszny proceder. Bo to Polka Polce zamiast pomóc no to takie rzeczy. Bo przecież jak wraca do Polski no to jej to już nie będzie ta praca potrzebna, to czemu nie odda po prostu komuś? Tylko kasa i kasa, i reszta się nie liczy, człowiek się nie liczy, tylko pęd za pieniądzem. I to w ogóle trzeba uważać strasznie. Zaufać nikomu nie możesz, żadnej z tych kobiet, bo każda tylko czeka żeby cię wygryźć i zająć twoje miejsce. To jest nie do opowiedzenia jak niektóre się zachowują. [K.60]*

Dla większości rozmówców życie nieudokumentowanego imigranta różniło się od życia tych legalnych głównie tym, iż ci drudzy mogli odwiedzać swe rodziny w Polsce.

*Jesteśmy z żoną tu nielegalnie już chyba trzynasty rok. No myśleliśmy o tym kiedyś żeby to zalegalizować, ale jakoś tak ciągle to przekładaliśmy, bo nie mieliśmy czasu. Też były pewne obawy, no bo co jak nie dadzą, no wtedy musielibyśmy stąd wyjechać, a tu nam jest dobrze. I no obywatelstwo jest przydatne, ale jak tak patrzę no to chyba tylko dla nas to tak by nam dało, to co byśmy z tego głównie mieli, to możliwość wyjazdu do Polski, no bo teraz nie możemy, bo już byśmy nie mogli wrócić, już byśmy tu mieli drzwi zamknięte. A tak to żyjemy w sumie jak inni tutaj mieszkańcy. Mamy dom, samochód, no bo dostaliśmy na to kredyt. Co chcemy to sobie kupujemy, nie jest tak jak było w Polsce, że idziesz do sklepu i no patrzysz tylko jak tu co najtaniej kupić. Także w sumie żyjemy normalnie. No wiadomo, że tam trzeba uważać, żeby tam nie zadrzeć z prawem, no ale to jak wszyscy przecież, nikt nie chce mieć problemów. Chociaż no też myślimy o tym zalegalizowaniu, żeby tę emeryturę mieć później i wrócić z nią do Polski. Także to też tylko ewentualnie po to. [M.39]*

## Podsumowanie

Nieudokumentowane migracje są bardzo powszechnym zjawiskiem w Stanach Zjednoczonych, również wśród polskich przybyszy. Wzory czerpane od krewnych czy znajomych, którzy wcześniej wyjechali i zorganizowali sobie życie w tym kraju z nieuregulowanym statusem prawnym, funkcjonując w ten sposób nawet kilkanaście czy kilkadziesiąt lat, sprzyja powielaniu tych schematów przez kolejnych wychodźców. Lęk przed niepowodzeniem procedury legalizacyjnej oraz wspomniane furtki w prawie amerykańskim, w pewnym stopniu ułatwiający życie nieudokumentowanych imigrantów, nie mobilizują ich do obrania innej drogi i stanowią wręcz czynniki utwierdzające ich w trwaniu przy tym statusie. Posiadając nieudokumentowany status wciąż mogą prowadzić „normalne” życie. Badani podejmują pracę, kupują domy, samochody, wiodą życie towarzyskie. Ich funkcjonowanie w kraju osiedlenia nie różni się w zasadzie od życia naturalizowanych imigrantów, czy też pozostałej części społeczeństwa amerykańskiego. Jednakże muszą oni być nieustannie bardzo czujni, aby nie popełnić żadnego wykroczenia, co skutkowało- by deportacją. Świadomość tego sprawia, iż nie czują się oni całkowicie swobodnie w tym kraju, musząc uważać na niemalże każdy krok.

Przestrzegając jednak pewnych zasad i będąc uważnym mogą prowadzić w pewnym stopniu „normalne” życie w Stanach Zjednoczonych. Głównym bodźcem do podjęcia starań o zalegalizowanie swego pobytu jest natomiast możliwość swobodnego przepływu przez granice USA oraz wizja zdobycia w przyszłości amerykańskiej emerytury.

## Bibliografia

*American Community Survey 2010.*

AS, *Polki oskarżone o oszukiwanie imigrantów*. „Nowy Dziennik”, <http://www.dziennik.com/wiadomosci/arttykul/polki-oskarzone-o-oszukiwanie-imigrantow>, dostęp 30.09.2015.

Babiński G. (1977). *Lokalna społeczność polonijna w Stanach Zjednoczonych Ameryki w procesie przemian*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Brożek A. (1984). *Polityka imigracyjna w państwach docelowych emigracji polskiej (1850–1939)*, w: A. Pilch (red.), *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*. Warszawa, s. 120–140.

Duda-Dziewierz K. (1938). *Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego*. Warszawa–Poznań.

Executive Orders 13769 (January 27<sup>th</sup>, 2017) and 13780 (March 6<sup>th</sup>, 2017): Protecting The Nation From Foreign Terrorist Entry Into The United States <https://www.whitehouse.gov/the-press-office/2017/03/06/executive-order-protecting-nation-foreign-terrorist-entry-united-states>, dostęp 10.06.2017.

Executive Order: Border Security and Immigration Enforcement Improvements (January 25<sup>th</sup>, 2017) <https://www.whitehouse.gov/the-press-office/2017/01/25/executive-order-border-security-and-immigration-enforcement-improvements>, dostęp 10.06.2017.

Executive Order: Border Security and Immigration Enforcement Improvements <https://www.dhs.gov/news/2017/02/21/fact-sheet-executive-order-border-security-and-immigration-enforcement-improvements>, dostęp 10.06.2017.

Entry/Exit Overstay Report Fiscal Year 2015, U.S. Department of Homeland Security. <https://www.dhs.gov/sites/default/files/publications/FY%2015%20DHS%20Entry%20and%20Exit%20Overstay%20Report.pdf>, dostęp 10.06.2017.

*Gdzie można dostać prawo jazdy bez „papierów”: 10 stanów dla nieudokumentowanych*. „Nowy Dziennik”, <http://www.dziennik.com/publicystyka/arttykul/gdzie-mozna-dostac-prawo-jazdy-bez-papierow-10-stanow-dla-nieudokumentowany>, dostęp 12.01.2015.

Gozdziak E.M. (1999). *Illegal Europeans: Transients between Two Societies*, w: D.W. Haines, K.E. Rosenblum (eds.), *Illegal Immigration in America. A Reference Handbook*. Westport Connecticut-London, s. 240–261.

Kern-Jędrzychowska K., *Jak się strzec przed oszustami imigracyjnymi*. Nowy Dziennik, <http://www.dziennik.com/publicystyka/arttykul/jak-sie-strzec-przed-oszustami-imigracyjnymi>, dostęp 30.09.2011.

Kern-Jędrzychowska K., *Poszkodowani Polacy współpracują z prokuratorem*, Nowy Dziennik, <http://www.dziennik.com/wiadomosci/arttykul/poszkodowani-polacy-wspolpracuja-zprokuratorem>, dostęp 01.05.2015.

Pula J.S. (2004). *“A Branch Cut off from Its Trunk”: The Affects of Immigration Restriction on American Polonia*. Polish American Studies, Vol. 61, No. 1, Spring, s. 39–57.



Sosnowska A. (2014). *Sprzątanie w wielkim mieście. Polskie imigrantki na nowojorskim rynku pracy cz. 2: Sprzątaczkę w domach prywatnych jako przedsiębiorstwa usługowe z marką etniczną*. CMR Working Papers grudzień, nr 77/135.

Thistlethwaite F. (1963). *America and the Atlantic Community: Anglo-American Aspects, 1790–1850*. New York and Evanston.

*Yearbook of Immigration Statistics*.

<http://www.dhs.gov/xlibrary/assets/statistics/yearbook/2003/2003Yearbook.pdf>,  
dostęp 24.10.2014

<http://www.prawoimigracyjneusa.com/>

<http://www.dziennik.com>

### **An “ordinary” life with an unauthorized legal status.**

#### **Different life strategies of Polish undocumented immigrants in the United States – a case study of Strzyżów District**

##### **Abstract**

The main aim of this paper is an analysis of life strategies undertaken by Polish undocumented immigrants in the United States. The attention is paid to different unlawful activities: ways of unauthorized entry into the U.S. territory, functioning in this country with undocumented status, as well as illegal methods of legalizing their status. The analysis was carried out on the basis of the micro-histories of several families from the Province of Podkarpacie. The text aims to analyze the lives of undocumented migrants in order to show that, paradoxically, they are very similar to the methods of functioning of other host society members.

**Key words:** undocumented migrations, Polish immigrants in the U.S., migrations from a Polish village, immigration policy